

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.
Redakcyja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracyja i Ekspedycyja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na
wszystkich pocztach cesarstwa niemiec-
kiego i w Austrii marek 9,15; w innych
krajach: ewna poznańska z dołączeniem
przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
dziesiątego wiersza. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 22 maja 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kelonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 maja.

(Rozkaz cara Aleksandra II do floty czarnomorskiej. — Sprawa wydalenia z Francji ksiąg orleańskich. — Wznowienie rozprawy angielskiej Izby niższej nad bitem zabraniającym noszenia broni w Irlandyi. — Nowa kryzys ministeryalna w Grecyi. — Sprostowanie wczorajszego telegramu, odnoszącego o zamordowaniu 45 Niemców w Afryce.)

Najważniejszym dziś, że się tak wyrazimy, wypadkiem dnia jest rozkaz wydany przez cara Aleksandra III do floty czarnomorskiej. Wczorajszy telegram petersburski, streszczający nam ten rozkaz, (Zobacz: Ostatnie wiadomości w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) obiegł już dołą wszelkie ważniejsze centra globu ziemskiego, budząc u jednych gabinetów zdumienie a u drugich niemłą zapewne sprawując niespodziankę. Carska Rosya od roku 1878 tak podrzędna odgrywała rolę w areopagu wielkich mocarstw europejskich, i przyjmując na siebie ciężar sojuszu trójcarskiego, tak wiernie, chociaż z szemraniami, dotrzymywała przyjaźni swym aliantom, że dzisiejsze wystąpienie cara i jego stanowczość budzić musi, jakęś wyżj powiedzieli, zdumienie nie tylko profanów politycznych, ale i tych, co trzymają w swém ręku nici zawierających się wypadków. Bo czyż — pytamy — spodziewano się np. w Berlinie, żeby car rosyjski, który w Nowym Porcie, Skierniewicach i Kromieryżu tak serdecznie ścisnął dłoń swych sprzymierzeńców, dziś z taką dumą odzywał się do Europy, że zajęć mogą okoliczności, które utrudnią jego pokojowe zamiary, zwrócone ku rozwojowi dobra kraju i narodu, i zmuszą go do zbrojnej obrony godności państwa? Car zapowiada więc ewentualność wojny i odzywać się do patryotów rosyjskich, kończąc swój rozkaz temi groźnymi słowy: „Wy wystąpiacie wraz ze mną w obronie godności państwa i zadziwicie współczesnych stanowczością i wytrwałością, jakiej przodkowie wasi dali dowody na głos mego dziada.“ Car przywodzi tu na pamięć Europie czasy Mikołaja I, kampania krymską, przypominając testament Piotra Wielkiego i wielką misją Rosyi, obejmującą pod swe skrzydła opiekunkę dwa światy: wschód i zachód. Car wskazuje tę misję i zapowiada Europie, że zatknie krzyż na kościele św. Zofii; a biada tym, którzyby chcieli ubliżyć godności Rosyi i przeczyć świętemu jej prawom do panowania nad dwoma światami.

Czy ta dzisiejsza decyzja carska jest rezultatem narad w Liwadi, czy na dworze carskim postanowiono wymanipulować się z tych więzów, jakie kępiają samodzielną akcyę Rosyi, czy car ponawiały nowe sojusze, — dziś na te pytania trudno odpowiedzieć — dość, że Rosya carska zamierza wystąpić na wielkiej widowni, nie chce być martwym członkiem w wielkiej radzie mocarstw, chce bronić godności swęj i wielkiej misyi historycznej. Rosya carska, jakęśmy w tych dniach jeszcze pisali, spełniła do samego dnia kielich upokorzenia: od r. 1878 ani jednej nie odniosła korzyści z zabiegów swych dyplomatycznych; wypadki rozwijały się bez jej współudziału i głosu, traktat w San Stefano został podarty a kongres berliński nowe zakreślił prawa międzynarodowe, które, jak to w tych dniach wyraziły się „Nowoje Wremia“, każde z mocarstw gwałci, prawicą równo-ześnie o ich nietykalności. Wojna serbsko-bułgarska skończyła się nową klęską Rosyi. Bułgaria wymknęła się z jej rąk, na jej tronie zasiada książę, którego car wykreślił z armii swęj a sprzymierzeńcy jego wysoką otaczają go protekcyą.

Car i jego doradcy wiedzą, kto skazał Rosyę na to ostatniórządne stanowisko, i ta to świadomość podyktowała w mowie będący rozkaz do floty czarnomorskiej. Tradycyjny sprzymierzeniec Rosyi w serdecznych dzisiaj zostaje stosunkach z Anglią, tym czujnym stróżem bram Carogrodu. Rozkaz carski głośną jest protestacyą przeciw tej nowej kombinacyi, której następstwem pragnie zapobiedz car i stanąć w obronie godności swego państwa.

Dalszych kombinacyi nie będziemy wysnuwali z tego odezwania się carskiego, przypominamy tylko jeszcze w końcu, że od pewnego czasu na ten sam temat samodzielnęj polityki rosyjskiej rozpisywały się panslawistyczne dzienniki rosyjskie, jak cytowane w tych dniach przez nas „Petersb. Wiedomosti“, „Nowoje Wremia“, „Kuryer Ruski“ i „Swiet.“ Car rosyjski zdaje się zrywać z polityką,

opierającą się na sojuszu trójcarskim, i przechodząc do obozu wrogięj Europie panslawizmowi.

Na drugim krańcu Europy, w republiki francuzkiej, zawierają się wypadki, które małego będąc dzisiaj znaczenia, mogą z czasem stać się doniosłymi i zadecydować o przyszłych losach Francyi. We Francyi wytworzyły się ostaciecznie dwa wrogięj sobie obozy. W jednym stoją monarchisci wszelkich odcieni politycznych, w drugim republikanie, radykali, socjaliści, w ogóle ludzie przewrotu społecznego, widzący w monarchii zapórę swych destruktywnych robót. Ku obozowi monarchicznemu zwracają wzrok swój i konserwatywni republikanie, którym już wyrosła po nad głowy gospodarca republikańska, i wierni synowie Kościola, którym republika tak bardzo dała się we znaki. Starcie tych dwóch obozów prowokują potężnie szowinisci republikańscy. Większa część gazet republikańskich domaga się natęczywie wydalenia z kraju ksiąg orleańskich a mała tylko ich liczba gani to wydalenie jako krok wielce niepolityczny. Przebzmiewają bez oddźwięku głosy takich dzienników, jak „Français“ i „Moniteur“, z których pierwszy pisze, że wydalenie ksiąg nie poniży ich w oczach Francyi, a drugi mówi, że republikanie mogą wywołać z kraju pretendentów, ale nie zwycięzą zasad, które oni reprezentują. Gabinet p. Freycinet'a porywa już z sobą ten prad szowinistyczno-republikański, i jak dziś rzeczy stoją, nie stawi on na przyszłej sesyi sejmku czła wnioskowi banicyjnemu. Jak „Temps“ donosi, zajmowała się w śróde rada ministeryalna tą kwestyą banicyjną. Rząd zdaje się skłaniać do żądania radykalów, mianowicie co się tyczy osoby hr. Paryża, ale nie wie, czy ma wydzielić ksiąg na mocy nowej ustawy, czy też w drodze administracyjnej. — Czy chwila wydalenia pretendentów będzie hasłem zbrojnego powstania monarchistów, nie chcemy przesądzać, tyle wszakże jest pewna, że księżęta po za granicami kraju będą groźniejszymi dla republiki i w danym razie mogą przyspieszyć wybuch zbrojny.

Angielska Izba deputowanych obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad sprawą, łączącą się ściśle z reformami irlandzkimi Gladstona. Morley wniósł o drugie czytanie bilu, żądającego przedłużenia ustawy, która w dniu 3 b. m. straciła moc obowiązującą, a która zabrania noszenia, sprzedazy i przywozu broni do pewnych okręgów Irlandyi. Morley motywował swój wniosek tēm, że ze względu na istniejące wzburzenie polityczne pożądaną jest rzeczą, ażeby nie dozwolono uczestnikom w mityngach przybywać na nie z bronią. Parnell oświadczył, że nie wystąpi przeciw wnioskowi, ale zażądał zarazem, że ustawa ta zastosowana została we wszystkich okręgach Irlandyi. Żądanie to jest bardzo słuszne, gdyż — jak wiadomo — zgromadzają broń orężnicy w Ulsterze i sposobią się do wojny domowej. (Zobacz Telegramy.)

Krótkotrwały był żywot nowego gabinetu greckiego. P. Valvis ustępuje a utworzeniem nowego ministerstwa zająć się ma Trikupis, którego król powołał wczoraj do siebie. Zmianę tę w rządzie spowodował obecny skład Izby deputowanych, przyjaźny polityce Trikupisa. Przy wyborze marszałka oddała Izba 139 głosów na jego zwolennika Stephanopulo, podczas gdy Delyannis otrzymał tylko głosów 78. Po opuszczeniu sali posiedzeń miał Trikupis do licznie zebranych tłumów mowę, w której kładł przycisk na to, że chwala Izby co do obozu marszałka świadczy o dobru rozumieniu dzisiejszego trudnego położenia Grecyi. Nie należy jednak — mówił w końcu Trikupis — rozpaczać, obecna krytyczna sytuacya może poprawić silną i mądrą politykę, która sprawi to, że Grecya przejdzie na tory jej przeznaczone. — Myśmy ciekawie byli przyszłej polityki p. Trikupisa, mającej Grecyę postawić u celu jej przagnień.

O innych sprawach politycznych, jak to o ruchu wyborczym we Włoszech, piszemy na innem miejscu, tutaj prostujemy wczorajszą wiadomość, wedle której szcep Becquah miał zamordować 45 handlerzy niemieckich. Wiadomość ta jest według dzisiejszego telegramu londyńskiego fałszywą, a powstała w skutek błędnego odczytania depezy; szcep Becquah zamordował nie 45 Niemców (german), jeno 45 handlerzy z szczepu Gamin.

Wyrok.

In der Strafsache gegen

den Redakteur Nikazy v. Gruszczynski aus Posen und Genossen wegen Beleidigung durch die Presse hat die zweite Strafkammer des Königlichen Landgerichts zu Posen, am 12. Februar 1886 für Recht erkannt:

1. pp. 2. Der Angeklagte Nikazy v. Gruszczynski aus Posen, geboren den 12. Dezember 1822 daselbst, katholisch, wird der Beleidigung, verübt durch die Presse, für schuldig erklärt und dafür zu sechs Monaten Gefängnis verurtheilt.

Dem Beleidigten, Sr. Durchlaucht dem Reichskanzler Fürsten von Bismarck und dem Königlich-Preussischen Staatsministerium wird die Befugnis zugesprochen, die Verurtheilung des Angeklagten v. Gruszczynski auf dessen Kosten binnen vier Wochen nach Zustellung einer von Amtswegen zu ertheilenden Ausfertigung des rechtskräftigen Urtheils durch einmalige Einrückung des verfügenden Theils desselben im Deutschen Reichs- und Königlich-Preussischen Staatsanzeiger, im Posener Tageblatt, in der Posener Zeitung und im Kuryer Poznański öffentlich bekannt zu machen, und zwar im Kuryer Poznański Spalte 3 und 4, Seite 1 mit derselben Schrift, wie der Abdruck der Beleidigung geschehen.

Die Nr. 229 des Kuryer Poznański vom 8. Oktober 1885 beziehungsweise sämtliche noch vorfindlichen Exemplare derselben, sowie die zu ihrer Herstellung bestimmten Platten und Formen sind einzuziehen und unbrauchbar zu machen.

Dem Angeklagten von Gruszczynski werden die Kosten des Verfahrens auferlegt.

Die Richtigkeit der Theil-Abschrift der Urtheilsformel wird beglaubigt und die Vollstreckbarkeit des Urtheils bescheinigt.

Posen, den 12. Mai 1886. (L. S.) gez. Gehrman n. Gerichtsschreiber des Königl. Landgerichts. VI. 2925. M. 1. 9. 86.

Vorstehende Abschrift ist mit der Abschrift gleichlautend. Posen, den 16. Mai 1886.

Das Sekretariat der Königlichen Staatsanwaltschaft. Jahn s.

Vorstehender Urtheilstenor wird hiermit bekannt gemacht. Posen, den 16. Mai 1886.

Der erste Staatsanwalt Martins. Ha. 7119. M. 1. 9. 86.

W sprawie wydalania.

Tutejsza „Posener Ztg.“ przytacza w dzisiejszym numerze artykuł „Kuryera Warszawskiego“, który my także w numerze 114 podaliśmy, dotyczący wydalenia państwa Woźniakowskich z Wrocławia, „gdzie się chora pani Woźniakowska chciała poddać operacyi lekarskiej, władze policyjne wzbronily jej atoli odpowiedniego pobytu w tēm miesiecu.“ Podawszy tę wiadomość, dodaje „Posener Ztg.“ od siebie, że rozszerzenie podobnych rzeczy może się znacznie przysłużyć polskiej agitacyi, odradzającej Polakom udawania się do wód niemieckich. „Szczególną przytēm jest rzeczą — mówi w końcu „Pos. Ztg.“ — że te same pisma polskie nie gardzą inseratami niemieckich administracyi kąpielowych, a więc w dziale ekspedycyjnym polecają to, co potępiają w dziale redakcyjnym.“

Możemy „Posener Ztg.“ zaręczyć, że nie z żadnych innych pobudek, jak tylko ze względu dokładnej znajomości niebywałej dotychczas w świecie ucivilizowanym praktyki i usposobienia pewnych warstw niemieckich przestrzegaliśmy prasa polska swych rodaków przed puszczaniem się do wód niemieckich, aby tam szukali poratowania zdrowia. Burmistrzowi w Landek, zaręczającemu, że gościnnie nie zagraża w Landek żadne niebezpieczeństwo, odpowiedziała prasa polska, że „pan burmistrz w Landek nie jest jeszcze księciem Bismarckiem,“ a że się nie myliła, przypuszczając, że może-

bnem jest niepokoje gości Polaków do wód niemieckich zdążających, a w dalszym ciągu wydalenie ich, dowodem tego oświadczenie „Ostpreuss. Ztg.“ organu p. Schlieckmanna, naczelnego prezesa Prus Wschodnich. Pismo to powiada, że

Polacy, przybywający do wód niemieckich, nie mogą liczyć na wyjątki ze względu na przepisy dotyczące wydalania. „Rząd będzie w obec poszczególnych Polaków tak postępował, jak to uzna za konieczne w interesie państwa, bez względu na to, czy ci goście będą w Landek czy gdzieindziej.“

Jakże, co na to „Pos. Ztg.“? Pewno nikt, a przynajmniej mało kto z publiczności, był przygotowany na taką „Massregel,“ najmniej zaś myślały o niej administracye kąpielowe, zapraszające w dziale inseratowym Polaków do siebie.

Ustawa

o urządzeniu i utrzymywaniu szkół uzupełniających w Prusach Zach. i Wielkiem Księstwie Poznańskim z dnia 4 maja 1886.

My Wilhelm, z Bożej łaski, król pruski itd. rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmku monarchii, co następuje:

§ 1. Na urządzenie i utrzymywanie szkół uzupełniających w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskim upoważniony jest minister handlu i przemysłu udzielać gminom bieżących dodatków z kasy państwa, a w razie odpowiednim może także szkoły takie sam urządzić.

§ 2. W takich miejscowościach tych prowincyi, w których obowiązek do uczęszczania do szkół uzupełniających nie jest statutem miejscowym przepisany, może minister handlu i przemysłu robotników niżj lat 18 (§ 120 ordynacyi procederowej) obowiązek ten nałożyć. W niedziele, podczas nabożeństwa głównego, nie można atoli nauk udzielać.

Pod pieczęcią itd. Dan w Berlinie, dnia 4 maja 1886 r. (L. S.) Wilhelm. Bismarck, Puttkamer, Maybach, Lucius, Friedberg, Boetticher, Gossler, Scholz, Bronsart-Schellendorff.

Reszta.

Z ustawodawstwa majowego pozostały jeszcze następujące ustawy i rozporządzenia, które przy organicznej rewizyi uwzględniane być powinny.

1) Ustawa Rzeszy, dotycząca uzupełnienia kodeksu karnego Rzeszy niemieckiej z dnia 10 grudnia 1871. Jest to ustawa wtrącająca § 130a o ambonie, lex Lutziana, 2 lata więzienia.

2) Ustawa Rzeszy, dotycząca Towarzystwa Jezusowego z dnia 4 lipca 1872.

3) Zawiadomienie, dotyczące wykonania ustawy o Towarzystwie Jezusowem — z dnia 5 lipca 1872.

4) Pruska ustawa, dotycząca zmiany artykułu 15, 16 i 18 konstytucyi z dnia 31 stycznia 1850 — z dnia 5 kwietnia 1873.

5) Pruska ustawa o kształceniu i ustanawianiu księży z dnia 11 maja 1873 (znacznie podziurawiona).

6) Pruska ustawa o karności kościelnej i o utworzeniu król. trybunału dla spraw kościelnych — z dnia 12 maja 1873 (zniesiona zupełnie).

7) Pruska ustawa, dotycząca wydania prawa o używaniu środków kościelnej karności — z dnia 13 maja 1873 (zniesiona).

8) Pruska ustawa, dotycząca wystąpienia z Kościoła z dnia 14 maja 1873.

9) Ustawa Rzeszy, dotycząca przeszkodzenia nieprawemu wykonywaniu urzędowych czynności kościelnych z dnia 4 maja 1874 (nieco zmieniona).

10) Pruska ustawa o zarządzie osieroconych katolickich biskupstw z dnia 20 maja 1874.

11) Pruska ustawa, deklarująca i uzupełniająca ustawę z dnia 11 maja 1873 o wykształceniu i ustanawianiu księży — z dnia 21 maja 1874 (dotyczy pomiędzy innymi także proboszczów rządowych — i jest pod tym względem zmodyfikowana).

12) Pruska ustawa, dotycząca zaprzestania wypłaty prestacyi rządowych dla dycecyi i księży rzymsko-katolickich z dnia 22 kwietnia 1875.

13) Pruska ustawa, dotycząca zako-

nów i kongregacyi rzymsko-katolickich, zbliżających się do zakonów, z dnia 31 maja 1875.

14) Pruska ustawa o zarządzie majątku kościelnego w parafiach katolickich z dnia 20 czerwca 1875.

15) Pruska ustawa dotycząca praw starokatolickich stowarzyszeń kościelnych do majątku kościelnego z dnia 4 lipca 1875 r.

16) Pruska ustawa dotycząca zniesienia egzempeyi parafialnych z dnia 3 czerwca 1876.

17) Pruska ustawa o nadzorech prawach państwa co do zarządu majątku kościelnego w dycecyjach katolickich z 7 lipca 1876.

18) Pruska ustawa dotycząca usunięcia niektórych podatków kościelnych i prestacyi na cele szkolne, komunalne i dla ubogich z dnia 4 lipca 1876.

19) Pruska ustawa dotycząca zmiany ustawodawstwa kościelno-politycznego prawodawstwa z dnia 31 maja 1882 (II nowela Lex „Ultimo“).

21) Ustawa dotycząca zmiany praw kościelno-politycznych z dnia 11 lipca 1883 (III nowela).

Oto jest długi i wymowny szereg ustaw kościelno-politycznych, które od dnia 10 grudnia 1871 do dnia 4 lipca 1876 — a więc w przeciągu niespełna pięciu lat, przeciw Kościołowi katolickiemu uchwalono. Liczba ich wynosi 18. Od r. 1880—86 wyszły trzy nowe — (czwarta jest w biegu) — mające naprawić błędy owych lat pięciu.

Przykre wyczekiwanie.

Dzienniki berlińskie zawierają od kilkunastu dni stale powtarzające się zdanie, iż dotychczas projekt kościelno-polityczny ani nie zyskał najwyższej sankcyi, ani w zbiorze praw krajowych ogłoszony nie został.

Półtora tygodnia już minęło od chwili, w której Izba deputowanych przyjęła bez wszelkiej zmiany projekt kościelno-polityczny, a dotąd go nie publikowano, choć się tego wszyscy spodziewali zaraz w następnych dniach!

Ta powolność zadziwia tēm więcej, że przed 13 laty, kiedy się bój kulturowy rozpoczął, machina prawodawcza pracowała ze zdwojoną siłą pary, tak, że pomiędzy przyjęciem, zatwierdzeniem a publikacyą prawie przerwy nie było.

Słusznie przypomina „Germania,“ że w r. 1873, kiedy chodziło o sprawę tak ogromnej doniosłości, jako o zmianę 3 artykułu konstytucyi, załatwiono się z nią w przeciągu 5 tygodni. Izba deputowanych przyjęła ustawę o tēj zmianie dnia 1 marca, Izba panów przyjęła ją dnia 4 kwietnia, a nazajutrz dnia 5 kwietnia już ustawa potwierdzona i nadano jej moc obowiązującą przez publikacyą w Zbiorze praw pod dnim 7 kwietnia.

Cztery ważne ustawy kościelno-polityczne z roku 1873 uchwalone zostały w obu Izbach sejmku pruskiego dnia 1 i 9 maja, a już w dniach 11, 12, 13 i 14 były publikowane.

Jeden z naczelných prezesów, którym ustawy te nadawały rodzaj władzy biskupiej nad seminariami, nie odczekał nawet przepisanej prawem dwutygodniowego terminu, po którego upływie dopiero ustawy owe zyskały moc obowiązującą, lecz już w połowie drugiego tygodnia zabrał się do zamknięcia seminarium. Dziś inaczej!

Ustawa kościelno-polityczna, aczkolwiek przez długie tygodnie była przygotowywana, aczkolwiek rokowania z Rzymem, a nawet i noty Kardynała Jacobiniego zapewnijają jej zgodę Stolicy Apostolskiej — nie pojawia się w Zbiorze praw, nie zyskuje sankcyi królewskiej!

Ta niezwykła zwłoka tłómaczy się tēm, że obecnie toczą się między Berlinem a Rzymem rokowania co do rozciągnięcia t. zw. obowiązku notyfikacyi, oraz praw, jakie rządowi przy mianowaniu proboszczów przysługują mają. Rząd, nie publikując ustawy kościelno-politycznej, zachowuje sobie w ręku broń i możliwość wywierania pewnego nacisku na Stolicę Apostolską.

Oto cały sekret. Jeżeli wszelako już przy normowaniu jednorazowej notyfikacyi rząd pruski tak nadzwyczajnie robi trudności — czegoż dopiero obawiać się należy przy ostatecznej rewizyi ustaw majowych?

Jeszcze uragowisko!

Z bardzo słusznym i uprawnionym oburzeniem pisze dzisiejsza „Kreuz Ztg.“ w artykule pod napisem „Apel do rosyjskiego poczucia honoru“, o krzywdach, jakie ponosić muszą Niemcy i protestanci ziemscy w prowincjach nadbaltyckich.

Nową tę „bólus fał“ rozkołysał w serce „Krzyżówki“ książkę Mesczerskiej, który w dzienniku swym „Grażdzaninie“ napisał te słowa:

„Zanim po długim wahaniu i z pewnym niedowierzaniem wzięto się wreszcie do przeprowadzenia dzisiejszych energicznych i daleko sięgających środków przeciw niemieckim protestantom w prowincjach nadbaltyckich, obawiano się w kierujących sferach petersburskich, że baronowie i pastory „na to nie pozwolą“. Dziś przekonano się, iż jedno pościąganie pióra wystarczyło!”

I nas zadziwiło to zupełnie powolne poddanie się pastorów protestanckich pod przepisy gwałcające w całej pełni wolność i swobodę sumienia protestantów, — ale z drugiej strony pojmujemy także głęboką boleść „Krzyżówki“, która te słowa księcia-dziennikarza nazywa uragowiskiem i szyderstwem.

W dalszym ciągu artykułu „Kreuz Ztg.“ zapytuje, jakżo to opór stawiać mieli pastory, za lada podejrzenie wysłani w kajdanach na Sybir w drodze administracyjnej? Czy mieli podnieść rewolucyjny i bunt przeciwko gwałtom rządu?

Nie — odpowiada „Krzyżówka“ — tego Niemcy nadbaltyccy nie zrobią; — oni się opierają na traktatach i poręczaniach międzynarodowych, na obietnicach carskich, na świętych i odwiecznych prawach swoich, które im dotrzymane być powinny!

Piszemy się najzupełniej na te słuszne wywody „Kreuz Ztg.“ — dzielimy je najzupełniej, przynajmniej im zupełną słuszość. Niemcy nadbaltyccy, którym poręczono wolne wykonywanie religii i uszanowanie ich narodowości, mają zupełnie prawo żądać, aby im tych przyrzeczeń i traktatów dotrzymano.

Jeden tylko zrobimy dodatek. Niechaj „Kreuz Ztg.“ tam, gdzie wypisała nazwę „Niemców nadbaltyckich“ połozę nazwę innego ludu, który mutatis mutandis znajduje się w podobnym położeniu! Wtenczas przyznamy, że jej oburzenie jest szczerze.

„Dokładna zapiska.“

Do mężeńskich dziejów braci naszych na Litwie przychodzi nam dzisiaj dotychczas nową kartę, na której zapisany jest fakt ten boleśniejszy, iż sprawca jego jest kapłan katolicki, Polak, znikczemniały pod jednym i drugim względem.

Ksiądz Makarewicz dziekan i proboszcz miński, kanonik wileński — oto miano tego zaprzęcia, który wyrzekł się widocznie i uczucia miłości kraju i wierności dla Stolicy świętej.

Polaków chce on obrucić, Katolików sprawosławiać!

Oto cel godny nikczemnika, który wyparł się świętych słów złożonych Panu Bogu w ręce Biskupa przy odbieraniu Ducha św., — i wygasił w duszy święty znicz miłości ojczyzny, miłości tej mowy polskiej, której się nauczył na kolanach matki.

Czy warto tracić wiele słów o takim człowieku?

Niechaj za nas mówią jego własne słowa, niech go piętnuje znamię, na jakie zasłużył, każdy wyraz jego „dokładnej zapiski“ którą w formie memoriału złożył rządowi rosyjskiemu, podając w niej sposoby zmoskwiczenia i sprawosławiania Polaków na Litwie. Oto jego słowa:

W niestannem dążeniu do zbliżenia tułej rzymsko-katolickiej ludności z ludnością prawosławną, dobrułowy rząd powołał nas,

kapłanów rzymsko-katolickich, do współdziałania w tym kierunku. Jakoż wielu z nas z głębokim uczuciem wdzięczności za ten dowód zaufania, jęło się tej ciężkiej pracy, która prawdopodobnie poszłaby na marne, gdyby brak wytrwałości u zagorzałych katolików-Polaków nie utatwiał do pewnego stopnia wskazanego zadania. Pomimo licznych trudności udało się przecież doprowadzić do tego, że katolicy dość chętnie spokrewniają się z prawosławnymi przez ślubę, że wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego nie uważa za herezję, i że w ogóle między katolikami a prawosławnymi Kościołem widzą jeno obrządkową różnicę. Atoli dzieła tego nie można uważać za skończone; aby mu zapewnić ciągłość działania, któreby z czasem uwieńczyły wskazywany cel ostatecznym skutkiem, potrzeba przecież zupełnie istniejące jeszcze, niestety, szkodliwe wpływy, zakażone nietolerancją. Mianowicie są kapłani rzymsko-katolicy, którzy jeszcze nie w tym kierunku nie zrobili i robić nie chcą, świadcząc tem wymownie o swém nierozumieniu obowiązków wiernopoddanych i o swęj niedołężności do sprawowania pasterskiego urzędu, albowiem nie świeca przykładem, jak tego wymaga nasza święta religia. Wprawdzie mało już jest takich kapłanów, ale to, że bezkarnie ignorują wolę rządu, wystawia nas w świetle nowatorów nieuprawnionych i nielegalnych, którzy poszli za głosem wiernopoddanego obowiązku tylko dla jakichś zysków doczesnych. Takie wystawianie nas pod przewrót katolicko-nieprzejednanej opinii publicznej i taka niesolidarność w postępowaniu osób postawionych w jednakowych warunkach zarówno względem rządu, jak Kościoła, bardzo szkodliwie wpływa na powodzenie nakreślonej przez rząd akcji. — Sądziłbym zatem, że trzeba wszystkich proboszczów wziąć pod ścisłą kontrolę i nieuległych karać surowo. Dziekan powinien składać szczegółowe raporty o rezultacie swych wizytacji. Język rosyjski powinien być bezwarunkowo natychmiast wprowadzony do nabożeństwa dodatkowego; żadne wymówki nie będą tu na miejscu, bo nie ma księży, którzyby doskonale nie posiadali rosyjskiego języka. W ten sposób krótko można się pozbyć wszystkich niegodziwych kapłanów.

Jednakże, postępując z całą surowością prawa przeciw opieszałym, trzeba, mojem zdaniem rozróżnić księdza złej woli z zasady od księdza opieszałego z musu. Są bowiem proboszczowie zależni w swym materialnym bycie od parafian i dla tego więcej dbający o ich, jako o rządu wolę i łaskę. Mniemam, że byłoby niewłaściwie stosować do nich istniejące ostre przepisy, które zresztą wcale się nie wykonywają, jeśli księży ci będą zostawieni w dotychczasowej ich zależności od parafian. Prawie wszystkie probostwa w tym Zachodnim Kraju należą do klasy V, czyli że otrzymują od rządu na utrzymanie świątyni i innych budynków, na światło, służbę kościelną i na utrzymanie księdza, tylko 230 rs. rocznie.

Rzecz oczywista, że taki ksiądz, zostawiony przez rząd bez środków do życia, stara się je otrzymać od parafian, i rzeczywiście otrzymuje, ale przez to podpada w moralną od nich zależność. Jeżeli się jednak uwzględni jaka mianowicie warstwa tułej katolickiej ludności jest w stanie i czuje potrzebę księdza podtrzymać materialnie, to będzie jasnym, w jakim kierunku wyszyskiwana jest owa zależność proboszcza od parafian. Ci zatem księży są ofiarami zależności materialnej od żywołów stojących poza kościołem i dających do wyzyskania jego siły moralnej do celów politycznych antyrządowych. Myślałbym przeto, że zanim na tych księżach za szkodliwą opieszałość a nawet niekiedy jawnie szkodliwą działalność spoźnie surowa ręka władzy, trzeba pierwiej uwolnić ich od owej materialnej zależności.

Gdy się to stanie, natenczas z jednej strony byt zapewniony i dobry przykład kapłanów, którzy już są gorliwymi wykonawcami woli rządu, a ze strony drugiej surowa kontrola i ciężka odpowiedzialność — od razu zmienia postać rzeczy, przyspieszą cel wytknięty.

I wtedy jednak nie wszystko jeszcze będzie zrobione. Albowiem nie dość jest mieć

za nim szło kilkunastu przedniejszych wojskowych i cywilnych dygnitarzy. Z drugiej strony, od wojsk koronnych, podjechał król konno na wspaniałym fryzje, podarowanym mu jeszcze w Lubomli przez pana marszałka Lubomirskiego, przybrany jak do bitwy, w błękitny lekki pancerz ze złotymi rzutami, z pod którego widać było czarny aksamitny kaftan, z wyłożoną aż na pancerz koronkową kryzą; tylko zamiast hełmu, miał na głowie zwykły szwedzki kapelusz z czarnymi piórami, natomiast rękawice bojowe i na nogach długie, chrabąszczowego koloru buty, aż wysoko za kolana zachodzące.

Za nim jechał nuncyusz, ksiądz Arcybiskup lwowski, ksiądz Biskup kamieniecki, ksiądz nominat łucki, ksiądz Cieciskowski, pan wojewoda krakowski, pan wojewoda ruski, baron Lisola, hrabia Pöttingen, pan Kamieniecki, poseł moskiewski, pan Grodzicki, generał artylerji, Tyzenhaus i wielu innych. Posunął się Sapieha, jak ongi marszałek koronny, do strzemięcia pańskiego, lecz król, nie czekając, zeskoczył lekko z kulbaki, podbiegł ku Sapieżowi i nie rzekłszy ani słowa, chwycił go w objęcia.

I chwyciwszy, trzymał długo na oczach obu wojsk; miledzał ciągle, jeno lzy płynęły mu ciurkiem po twarzy, bo oto przyciskał do piersi najwierniejszego sługę swego i ojczyzny, który choć geniuszem nie dorównał innym, który choć

powolne służy z musu, cz z interesu, trzeba je mieć dobrmi z przekonania, a zatem trzeba je sobie odpowiednio wykształcić. Owóż tu przychodzi do sprawy seminarjów rzymsko-katolickich w kraju tułej. Są one źródłem niewłaściwego kierunku, którym się odznaczają niektórzy księży; należy zatem radykalnie przekształcić owe zakłady w ten sposób, iżby panujący w nich dotąd polskopapięski kierunek ustąpił zupełnie przed kierunkiem rosyjskim i przytem zupełnie zgodnym z wolą rządu.

W tej mierze pozwalam sobie przedstawić władzy następujące mniemania co do koniecznych zmian w nadzorowaniu nad seminarjami.

Jako duchowny inspektor zakładu, nieulegający kontroli biskupiej, a zupełnie zależny i odpowiedzialny przed rządem, powinien stać kapłan zdeklarowanego sposobu myślenia, osobistość, która już złożyła dowody swęj gorliwości. Nie potrzebuje to być ani pedagog, ani uczonego teolog, jeno wykonawca wskazówek rządowych, zrozumiałym należyce nie co do litery, ale co do ducha. Obok niego zaś, z ramienia kuratora okręgu naukowego, powinien stać urzędnik cywilny, przestrzegający prawidłowego wykładu nauk świeckich, które nie powinny być wypaczone w duchu ultramontańskim. Zgodnie współdziałanie tych dwóch funkcyjaryuszów musi wydać pożądany rezultat i ustrzeże ich samych od wpływu szkodliwych prądów. Z raportów, które oni, każdy z osobna i do swęj bezpośredniej władzy, będą przedstawiali w stale oznaczonych terminach, łatwo się wadażać przekonano, o ile ono odpowiada widokom rządu. Dodac muszę, że ów inspektor seminarjum, nie powinien, moim zdaniem, należeć do kierowników zakładu, lecz być zupełnie od nich niezależnym i niezwiązanym z nimi żadnymi interesami: powinien być jakby stałym lustratorem zakładu. To oto bezpretensjonalne uwagi mam zaszczyt przedstawić pobłażliwemu rozpatrzeniu władzy.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 20 maja.

Posiedzenie 90. Początek o godzinie 1 1/2. Drugie czytanie noweli podatku od cukru. Projekt proponuje podwyższenie podatku od 100 kilogr. buraków z 1,60 na 1,70 mrk., a niżła eksportową premją z 18 mrk. na 17,25 m.

Wniosek pp. Dr. Wittego i dr. Bartha zgadza się na dotychczasową normę podatkową, ale niżła premją eksportową na czas od 1 sierpnia r. b. do 30 września 1887 z 18 mrk. na 17, od 1 października 1887 zaś z 17 na 16 mrk. Większość tego wniosku nie poparła.

W następujących rugach wyborczych cofnięto do komisji wybór p. Zeitza z Meiningen z powodu nacisku, jaki wywierał na wyborców pułkownik Elpoms. Komisja wnosi o unieważnienie wyboru.

P. Kölller daje uchwałę komisji nagane.

P. Reinbaben popiera wniosek Köllera, aby tę sprawę cofnąć do komisji i spodziewa się, że centrum się w niej nie zbrata z postępowcami, gdyż nie ma większych tyranów nad tych, co ciągle szermują słowem „wolność“.

P. dr. Windthorst oświadcza się za cofnięciem, ale p. Reinbabenowi odpowiada, że centrum wie dobrze, co czyni i obędzie się bez nauk p. Reinbaben. Jeśli posłowie katolicy z tak znaną frażką, jak postępowcy, w tym i owym punkcie się zgadzają, toć im to tak mało ubliża, jak p. Reinbabenowi, gdy idzie ręka w rękę z innymi frakcjami.

P. Reinbaben przyznaje, że popełnił lapsus linguae, poczem p. Windthorst stwierdza jeszcze raz, że centrum od nikogo nie przyjmuje nauk, gdyż dobrze wie, co czyni.

Koniec o godzinie 3/4. Następne posiedzenie jutro. (Projekta

niejszej wagi. Trzecie czytanie podatku od cukru. Interpelacya Hasenclevera i Meistra, dotycząca postawy władz pruskich w sprawach zawieszania pracy. Rugi wyborcze).

Z sejmku pruskiego.

Berlin, 20 maja.

Posiedzenie 78. Początek o godz. 11/4. Trzecie czytanie projektu, dotyczącego przyczynienia się państwa do kosztów, jakie powstały z przyłączenia Altony do związku niemieckiego.

Izba przyjmuje projekt bezspornie, poczem przechodzi do trzecich obrad nad ordynacyą powiatową i prowincjonalną dla prowincji westfalskiej.

P. Uhlendorff oświadcza w imieniu postępowców, że frakcja jego po odrzuceniu wszystkich swych wniosków głosować będzie przeciw projektowi.

P. Heede zwraca się przeciw p. Richterowi i ręczy, że naród z postępowców uczyni na ołtarzu ojczyzny ofiarę. Istnieją oni tylko z łaski centrum. — Westfalczycy z nowym prawem wkrótce się oswoją i polubią je z pewnością.

P. Berger usiłuje w długim historycznym kursie udowodnić, że prowincya westfalska nie jest jednolitą całością, lecz raczej „communitas incensus“, utworem przypadkowości i konglomeratem części różnorodnych.

P. Schorlemer z Alstu protestuje przeciwko zarzutowi, jakoby między centrum a postępowcami istniało nierozdzielne przymierze. Centrum zdecydowało się wtedy tylko na wybór wolnomysłnego, gdy jego kontrkandydatem był narodo-wiec, albo inny jaki zwolennik walki kulturalnej. Co do niniejszego projektu, centrum go odrzuca w całości.

P. Eynern uważa obecny projekt za rzeczywiste polepszenie stosunków teraźniejszych i poleca jego przyjęcie, chociażby w kilku punktach nie miał odpowiedzieć życzeniom wszystkim.

P. v. d. Reck, żałuje, że nowa ordynacya ścięśnia wpływ żywołów arystokratycznych i oświadcza, że z tego powodu głosować będzie przeciw ustawie.

P. Rickert zwała ze siebie odpowiedzialność za uchwalenie tego prawa. Na prowokacye narodowców, a mianowicie posta Heedego, który powazył się twierdzić, jakoby stronnictwo wolnomysłnych zawdzięczało swe istnienie tylko wyborcom katolikom, odpowiada przechodząc do taktyki wyborczej lat ostatnich i spodziewa się, że idee liberalne, lubo chwilowo może nie mają powodzenia, niezadługo odniosą zwycięstwo i to rychłej, niż się ich przeciwnicy spodziewają.

P. Dirichlet nie widzi związku, w jakim zostają sprzeciżki o wybory z niniejszym projektem i odrzuca ustawę.

Po danej Rickertowi przez p. Eynerna replice zabiera głos p. Windthorst i oświadcza, że centrum głosowało i na narodowców, gdyby między frakcją katolicką i nimi było jakie powinowactwo sposobu myślenia i poglądów; ale narodowcy w epoce, gdzie wszyscy tęsknili do pokoju, podniecali walkę. P. Heede mówił nie jak reprezentant narodu, lecz jakby był komisarzem rządowym. Nowa ordynacya prowincjonalna jest kosztownym pomnikiem biurokracyzmu i radykalną ustawą, która nigdy nie stanie się podwaliną rozwoju samorządu. Nie wplecie ona zaiste nowego listka w wieńiec sławy ministra Puttkamera.

Po zamknięciu rozpraw nastąpił szereg osobistych uwag, a § 1 aż do 26 przyjęto z nieznacznymi zmianami w redakcyi.

Przy § 27 stawili pp. Schorlemer, Heereman i Wärmeling poprawkę, aby zebranie przelozonych gmin w razie odrzucenia swych propozycyi miało prawo proponować nowego kandydata na posadę wójta. Poprawkę tę

odrzucono wbrew głosom wolnomysłnych, centrum i kilku narodowców.

W końcu przyjęto całą ordynacyą powiatową i prowincjonalną w kształcie, w jakim wyszła z drugiego czytania. Głosy przeciwne oddali Polacy, centrum, postępowcy i p. v. d. Reck.

W końcu zgodziła się Izba na traktat z dnia 20 marca 1886, zawarty między Prusami, Oldenburgią i Bremą, dotyczący utrzymywania na przeszerzeni Wezery od Bremy aż do Vegesack potrzebnych sygnałów nawigacyjnych.

Koniec o godzinie 3. Następne posiedzenie w piątek. (Wniosek Seera odnoszący się do komunikacyi na bitych drogach, rugi wyborcze i petyce).

Korespondencye Kurjera Pozn.

Berlin, 20 maja.

(Ruch protestancki.)

(—) „Oswobodzenie kościoła protestanckiego! — otóż godło, które od tygodnia wywiesiły dzienniki zachowawcze. Już poruszyli tę sprawę w sejmie przy obradach dotyczących się nad nowelą kościelną pp. Bruehl i Stöcker. Dał jej wyraz wniosek p. Hammersteina, który po przyznaniu większej niezależności i swobody Kościołowi katolickiemu żądał tego samego dla kościoła protestanckiego i hojniejszego upożasnienia dla zapokojenia potrzeb tego kościoła. Dzienniki zachowawcze sygnalizują ten ogólnikowy i niekonkretnie szczęśliwie sformułowany wniosek, stawiając trojakie żądanie: 1) ażeby w miejsce biurokracycznej nadano kościołowi protestanckiemu organizacya więcej hierarchiczną; 2) ażeby przyznano synodowi jeneralnemu wpływ na powoływanie duchownych na posady kościelne i profesorów na katedry uniwersyteckie; 3) wreszcie wypowiedzując konieczność zakładania praktycznych seminarjów kaznodziejskich.

Drugi i trzeci z tych postulatów stał już, jak wiemy, synod jeneralny. Pierwszy z nich jest specjalnym życzeniem Stoeckerowskiego „Reichsbote“. — Wypowiedziane pod nr. 2 żądanie przyjęto po zacytych sporach dnia 16 października 1885 wbrew stanowczej opozycyi przydującego dr. Hermesa. Za tym postulatem oświadczyły się dwie trzecie synodu. Wpływ zarządu jeneralnego synodu uważano jako „wdzieranie się w prawa i przywileje władzy monarszej“, a w sprawie powoływania profesorów oświadczył przydujący bez ogródki: „Rząd nigdy nie będzie mógł przystać na zwierzchnictwo synodu przy obsadzeniu katedr uniwersyteckich, gdyż wydział teologii ewangelickiej zajmują względem rządu stanowisko całkiem odrębne od katolickich.“ Mimo protestu najwyższego reprezentanta protestanckiej administracyi kościelnej synod przyjął oba postulaty i polecił gorąco zakładanie seminarjów kaznodziejskich. Żądania przeto dzienników zachowawczych mogą się śmiało powoływać na powagę najwyższej reprezentacyi protestanckiego kościoła krajowego, gdy tymczasem pierwszy z powyższych postulatów znajduje tylko poparcie w Stoeckera „Reichsbote“. — Wątpić atoli nie należy, że teraźniejszy zarząd synodu powszechnego całym sercem się na to zgodzi, aby w miejscu biurokratów i prawników zasiadali w zarządzie kościoła pastory i teolodzy.

Jakże tedy motywuują prawowierne dzienniki swoje dezcyderata? Jeżeli im chodzi o poparcie frakcyi centralnej, to niekoniecznie szczęśliwie do rzeczy się zabierają. „Rchsbt“ mówi, że żądania zmieniają do tego celu, „aby lud zabezpieczył przed zalewem romanizmu.“ Konserwatyści jednak protestanczy nie bardzo jakoś przyklaskują wnioskowi Hammersteina, lubo ten nie bardzo się wdaje w szcze-

drugie miasto, większe i gwarniejsze od obleganego, wyrosło na równinie.

Szwedzi, przerażeni pierwszych dni potęgą króla polskiego, nie czynili żadnych wycieczek, tak, że pan Grodzicki, generał artylerji, mógł spokojnie objeżdżać miasto i plan oblężenia układać.

Na drugi dzień, czeladź poczęła tu i owdzie wznosić, wedle jego konceptu, szance; zaciągnano na nie tymczasem mniejsze działa, większe bowiem miały dopiero za parę tygodni nadsięgnąć.

Król Jan Kazimir postął do starego Witemberga, wzywając go do poddania miasta, do złożenia broni i dając warunki łaskawe, które, gdy o nich dowiedziano się, wzbudziły nieukontentowanie w wojsku. Szerzył owo nieukontentowanie głównie pan Zagłoba, który miał szczególną do pomienionego generała nienawiść.

Witemberg, jak łatwo było przewidzieć, odrzucił warunki i postanowił bronić się do ostatniej kropli krwi i raczej zagrzebać się w gruzach miasta, niż wydać je w ręce królewskie. Wielość oblegających wojsk nie przestraszała go wcale, wiedział bowiem, że zbytnia liczba jest raczej zaważą, aniżeli pomocą w oblężeniu. Wcześniej też doniesiono mu, że w obozie królewskim nie ma ani jednego oblężniczego działka, podczas gdy Szwedzi mieli ich aż nadto dosyć, nie licząc niewyczerpanych zasobów amunicyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(267)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIĄTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 115.)

Król istotnie przybył. Najpierw przyciągnął tatarskie chorągwie, pod Supankazym, ale nie w tej liczbie, w jakiej ich się spodziewano. Za nimi nadeszło wojsko koronne mnogie i dobrze uzbrojone, a przedewszystkiem pełne zapaw. Do wieczora cała armia przeszła po świeżo zbudowanym przez pana Oskierkę moście. Sapieha czekał na króla z uszykowanymi, jak do bitwy chorągiewami, stojącymi wzdłuż jedna pod drugą, naksztalt niezmiernego muru, którego końca okiem trudno było dosięgnąć. Rotmistrzowie stali przed pułkami, przy nich chorągwie, każdy z rozpuszczonym znakiem, trąby, kotły, krzywyły, bębny i litauery, czyniły zgiełk nieopisany. Koronne chorągwie, w miarę jak która przeszła, stawały również naprzeciw litewskich w orydyku; między jednem a drugim wojskiem zostało na sto kroków pustego miejsca.

Sapieha, trzymając buławę w ręku, wyszedł piechotą na ów pusty majdan,

góły, a miarę większej swobody czyni zależną od upodobania rządu. Widać to już z tą, że „Kryzysowa”, która dostawne brzmienie wniosku ogłosiła już w zeszłą sobotę, dziś naraz oświadcza, że wniosku tego do tej chwili „urzędownie nie stawiono”. Po cóż się tedy „Kryzysowa” z ogłoszeniem tak bardzo pokwapiała, albo czy też może wnioskowi zabrakło podpisów? Jeżeli tak było, w takim razie przedczesne ogłoszenie było nie małym błędem.

Jest to nielada znamiennym postawą rządowców i niejedności między protestantami w obec tak ważnych kwestyi kościelnych, że ledwo co ogłoszone żądania napotykały na stanowczy opór z dwóch przeciwnych stron. Opór ten pochodzi najprzód od stronników rządu, potem od protestantów barwy liberalnej. Opozycja pierwszych polega na powodach frakcyjno-politycznych, drudzy opierają się z powodów kościelnych.

Półrządowcy, a na ich czele „Berl. Pol. Nachr.” uważają wniosek Hammersteina za „niewczesny”, ponieważ grozi rozwarciem sklejonej z takim trudem koalicji partii pośredniej, i wywołuje rozbrat i scysną między frakcjami narodowymi. Półrządowcy przeto żądają od konserwatyistów, ażeby się wyrekli swych najdroższych życzeń i przekonań religijnych na korzyść polityki partii pośredniej. Czyż się wiernym protestantom oczy nie otworzą? Czyż narzeczone nie odgadną, komu ta polityka wychodzi na dobre? Ależ z miłości do partii pośredniej ponieśli oni już tyle ofiar, że na rozkaz polką jeszcze i tę gorzką pigułkę. Może pan Hammerstein i jego orszak pozostaną niezłomnymi, ale p. Rauchhaupt i jego świta nie będą się tykali rzeczy, któreby ich mogły przyprawić o niełaszkę i niechęć rządu.

„Kr. Ztg.” gotowa w tym monitum dziennika „B. P. N.” widzieć nie tyle przestrożę rządową, jak raczej „wolnozachowawcze kukulcze jaje”. „Post” umieściła dzisiaj artykuł wstępny, którego treść licuje zupełnie z przestrożą półrządowej korespondencji; ale to nie przemawia wcale za dymsem „Kryzysowej”, bo wolnozachowawcy w takich sprawach mają lepszą styczność z ulicą Wilhelmowską. Łatwo więc odgadnąć, że nie długo wystąpi „Nord” z swoim anatema przeciw wniosкови.

Protestantyzm liberalny wytacza inne działa przeciw rzeszonemu wnioskowi. — Widzi on w tych prądach i zachciankach hierarchicznych wyparcie się fundamentalnej zasady protestantyzmu. „Protestantyzm — mówi pewien organ Protestantenvereinu — jest prądem reprezentującym samodzielną zasadę z tej chwili, gdzie, wyłamując się z najwyższego kościelnego zwierzchnictwa monarchy, zapraśnie organizacyi hierarchicznej.” — Trudno zaprzeczyć logiczności i konsekwencji temu rozumowaniu stronników Protestantenvereinu, gdyż ustanowienie rządów hierarchicznych byłoby powrotem do zasad katolicyzmu. Pod względem formalnym zarzucają wreszcie wnioskowi, że powoływanie się na niezależność Kościoła katolickiego niczego nie dowodzi, gdyż protestancki kościół krajowy podczas walki kulturowej nie stracił na samodzielnosci, lecz owsem ordynacya synodalna Falka przysporzyła mu swobód. — Liberalowie zresztą nie przepowiadają wniosкови powodzenia, gdyż po za p. Hammersteinem nie stoją wyborcy, jak po za postami frakcji katolickiej. Ciekawimy, jaki ostatecznie cała ta agitacya weźmie obrót.

NIEMCY.

* Berlin d. 20 maja. — Wnie-sion a w parlamencie przez socjalnych demokratów w interpelacya ma brzmienie następujące:

Dnia 11 b. m. pruski minister spraw wewnętrznych p. Puttkamer wydał ze względu na postępowanie władz w zawieszaniu organów do zostających pod jego zarządem okręgów urzędowych. Okólnik ten nadwiera poręczony przez ustawodawstwo rzeszy praw koalicyi (celem osiągnięcia korzystniejszych warunków pracy i zatrudnienia, § 52 ordynacyi proceduralnej dla cesarstwa niemieckiego) jako też jest gotów je zupełnie znieść dla licznych warstw ludności.

1) Czy ten okólnik ministra pruskiego jest wiadomym radzie związkowej?

2) Co uczyniła rada związkowa, albo też co myśli uczynić aby zapobiedz takowemu nadwężeniu ustawodawstwa rzeszy?

Berlin d. 18 maja 1886.
Podpisał powyższą interpelacyą wszystkie (25) członkowie frakcyi socjalno-demokratycznej, jako też ze stronnictwa ludowego pp. Kröber, Groh, Hürle i Schott.

— O instrukcyi, którą udzielono komisji bezpośredniej w celu wykonania kolonizacyi, piszą półrządowcy:

Opinią o niej wydała rada stanu, resp. wysadzone na to z jej łona sekcye. Ponieważ porządzenia przeto w niej zapadłe potrzebują jeszcze uchwały powołanych do tego organów rządowych, a nadwężystko ministerstwa stanu. Ostateczną uchwałę co do propozycyi radu stanu wyprzedzić powinno zbadanie rzeczy przez organa decydujące, a o tych widocznie jest mowa przy podaniu wiadomości o komisyjnych naradach, odbywających się nad tą instrukcyą. Ponieważ ostateczna redakcyja w skutek śmierci podsekr. St. Möllera ockolwiek się opóźniła, tym więcej się przeto spodziewać można, że ostatnie stadium przed u-

stanowieniem instrukcyi i pozostającej z nią w związku kwestyi osób w jak najkrótszym czasie załatwieniem zostanie.

— Hr. Herbert Bismarck nie będzie mógł w wyborach uzupełniających w Lauenburgu wystąpić jako kandydat, gdyż w każdym razie zostanie członkiem rady związkowej. Wilh. Bismarck ponunie się także na wyższe stanowisko. Gdy obaj bracia odbywali swe studia na wszechnicy, kanclerz zawsze uważał hr. Wilhelma za wlecz zdniejszego od starszego brata.

— Ks. Bismarck udał się w skutek porady lekarskiej, aby uniknąć skwaru (24 st. ciepła w cieni) na kilka dni do Friedrichsruhe. Nowelli kościelnej dotychczas jeszcze nie ogłoszono.

— W Szprembergu, gdzie nie dawno zasły zachwirozenia, ma podobno władza ogłosić mniejszy stan obłożenia. Takimi powodami, jakie przytoczono w celu ograniczenia prawa zgromadzeń w Berlinie, łatwo będzie i ten krok usprawiedliwić.

— Cesarzewicz następcą tronu wyjechał z Homburga wraz z małżonką i córkami do Berlina dziś rano o 7mej.

— Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii przybył do Darnsztaedu, by odwiedzić W. Ks. Heskiego.

WŁOCHY.

* Stronnictwo ministerjalne, ażeby poprzeć kandydaturę swych desygnowanych posłów, wystąpiło wczoraj na bankiecie danym przez tak zwany związek konstytucyjno-monarchiczny w pałacu kwirynalskim na cześć pana Depretisa z programem politycznym, czyli raczej z pochwałami swęj wewnętrznej i zagranicznej polityki. Głównym mówcą był sam Depretis i prawit długo o swęj polityce finansowej i zapewniał, że dochody w roku bieżącym przewyższą preliminarz budżetowy o 35 milionów. W końcu powtórzył znane i złożone już w Izbie oświadczenia dotyczące stanowiska Włoch w sprawie wschodnio-rumelijskiej i greckiej, których wartość swego czasu wykazaliśmy.

SZWAJCARYA.

* Bern, 20 maja. Wspomniana przez nas dawniej szwajcarska ustawa o popołitem ruszeniu stanowi, ażeby każdy obywatel szwajcarski od 17 do skończonego roku 50 życia obowiązany był służyć w landsturmie, jeżeli był dawniej w linii i nie został zupełnie zwolniony z powodu zajmowanego przez siebie urzędu państwowego. Landsturm ma być powołany pod chorągiew, skoro tylko nieprzypał przekroczyć granice kraju, lub też im zagrozi. W czasie pokoju nie będzie landsturm pełnił służby wojskowej, po zawezwaniu go pod broń złoży przysięgę, podlegać będzie ustawodawstwu wojskowemu i zażywać tych samych praw, co wojsko regularne. Liczba popołitem ruszenia wynosić będzie 200,000, z których 1/3 ma być zaopatrzona w broń palną, a reszta użyta zostanie do robót fortifikacyjnych.

O prawie pracy.

Napisał

Ludwik Żychliński.

(Ciąg dalszy.)

III.

Mogą rządy kuć prawa i kują je też do sytu, — ale prawo rzadko na tym zyskuje; duch-rodziciel prawa rozbija zawsze w krótkim czasie dowolności prawa pozytywnego. Nie pozwala on ostać się i normom prawnym, będącym w swym czasie dobremi, skoro nadszedł czas inny. Gdy treści życia ludów nie odpowiadają normy prawne, muszą uleść zmianie.

Spostrzeżenie to, oparte na historii, dotyczy i ekonomii, i bodaj potrzeba wywodów dłuższych, aby uobecnić czytelnikowi fakt, jak bardzo rosną siły indywidualne wśród ruchu ożywionego ekonomicznego, oraz jak bardzo zależy powodzenie ogółu od energii i zdatności indywidualów. Jak tylko więc pojawiają się w społeczeństwie niedomagania znaczniejsze ekonomiczne, wnioskować można na pewno, że przyczyną główniejszą niedomagań tych jest ustosunkowanie praw, nie odpowiadające rozwojowi ekonomicznemu.

Produkcya opiera się o prawo prywatne i ma prym w związku przyczynowym. Żywi ona państwo, któremu dostarcza środków materialnych i duchowych. Rządy nawykły tymczasem czerpać jak najwięcej środków ze źródła materialnego tej produkcyi, a odsuwając produkcyą duchową od funkcji państwowych; że jednak wnika ją bezustannie w siebie sfery prawa prywatnego i publicznego, że stycją się bezustannie ze sobą w podatkowości i we wpływie indywidualów na funkcye państwowe, łatwo sobie uobecnić, jak wiele zależy dla zdrowia ekonomicznego na stósunku normalnym dwóch tych sfer prawa.

Dla prawa prywatnego istnieją tylko subjekta prawne, samodzielne; zatrzymują one samodzielnoscie też mimo połączeń wszelkich ze sobą. Chociażby i najpowikłańsze były stósunki interesentów, nie stają się interesenci nigdy częściami składowemi.

Zdaje się patrzącemu na obie te sfery prawa ze stanowiska ich różnicy, że prawo prywatne służy li tylko interesom prywatnym, a że prawo publiczne repre-

zentuje interesa ogólne. Tymczasem prawo jedno i drugie jest natury społecznej, choć funkcyje obu są różne i formy różne. W prawie prywatnym działają oddzielnie subjekta prawne, w prawie publicznym łączą się organicznie.

Szkola ekonomistów liberalnych grzeszy między innymi tym, że patrzy na prawo prywatne ze stanowiska li tylko interesu osób pojedynczych. Wedle niej przystępuje prawo prywatne życiu ekonomicznemu na pomoc li tylko z zewnątrz; celem zabezpieczenia własności, ugód i wyplat; szkola ta zalicza prawo prywatne do narzędzi ekonomicznych w ręku indywidualów, narzędzi warunkujących indywidualu zyski. Prawo prywatne dzisiejsze objawia tę samę jednostronność. Gra bezprzeszkodna interesów pojedynczych, konkurencya bezwzględna, walka o byt, są to — wedle szkoły liberalnej — czynniki, których swoboda wytwarza ruch ekonomiczny, zgodny z prawami natury, które nie podlegają zmianie.

Zapoznaje szkola ta, że łączność i oddziaływanie wzajemne pochodzi z ducha ożywającego społeczeństwo, który nie usypia nigdy, że nie daje bynajmniej za wygraną myśl chrześcijańska, że wreszcie i obyczaje i przepisy prawne przeszkadzają walce otwartej interesów pojedynczych; zapoznaje szkola ta, że w społeczeństwach traci prawo natury jako takie, że modyfikuje je duch i energia prawodawca, że więc zbadać należy prawo pozytywne istniejące i zmienić je, jeżeli nie odpowiada zasadzie prawa, która żąda wytwarzania ciągłej wolności społecznej przez wolność indywidualną.

Słusznie kładzie ekonomia liberalna przyczynę na wolności osoby i ruchu ekonomicznego, słusznie widzi w niej siłę poruszającą, życie ekonomiczne, wszelako nie rozumie ducha społecznego i dla tego zapoznaje zadanie społeczne państwa, żądając samodzielnosci dla przedsięwzięć prywatnych, które potem wielkie ogółowi przyniosły szkody.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 21 maja

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi uniwersytetu królewskiego, radcy rachunkowemu Lorkowskiemu godność tajnego radcy rachunkowego.

* **Na nagrobek dla ś. p. ks. Pawła Kantorowskiego.** Z przeniesienia 35 marek. N. N. z Poznania 4 marki. — Razem 39 marek.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 416,50 marek. Z Jutrosina 30 marek. — Razem 446,50 marek.

* **Wystawa obrazu p. Stanisława Daczyńskiego.** „Podział łupów i branek tatarskich” otwarta codziennie we foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4. — W niedzielę i święta do godziny 5.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów uczennic 10 fen.

* **Przeciw księdzu Jakóbowi Lewickiemu z Wielkiej Łąki a nie przeciw ks. dr. Janowi Lewickiemu z Poznania** toczyć się będzie proces w Grodzisku dnia 17 czerwca o „nieprawne” wykonywanie czynności duchownych. Dodajemy to objaśnienie, aby zapobiedz mylnemu rozumieniu naszego wczorajszego doniesienia, w którym tylko krótka jest mowa o ks. J. Lewickim.

* **Ze szkoły.** Między dziećmi usuniętymi od nauki polskiego języka znajduje się także córka p. Lewka, kupca Izraelity, który ma skład przy Nowej ulicy. Ojciec dziewczątka uczęszczającego do szkoły średniej, uważając znajomość języka polskiego w naszych stósunkach za konieczną, udał się z przedstawieniem do inspektora powiatowego p. Schwalbe, lecz w tych dniach, jak pisze „Dziennik Pozn.”, odebrał odmowną odpowiedź. I to znak czasu.

* **S. p. dr. Matecki** sporządził w r. 1864 testament, który we wtorek w sądzie otworzonym został. W testamencie tym złożył zmarły piękne świadectwo szlachetności swęj duszy i bezinteresowności; z jaką pełnił swój zawód. W r. 1864 zmarły miał bardzo rozległą praktykę, tak rozległą jak żaden z lekarzy. Z praktyki tej pozostało dużo zaległości w honorarium. Otóż ś. p. Matecki w testamencie tym błaga, prosi, zaleca swym spadkobiercom, aby nikogo nie pociągali sądowo o uiszczenie się z należności i pozostawili każdemu dowoli odesłanie im takowej. Taką była zasność tego człowieka!

* **Zakład fotograficzny „Rivoli i Sp.”** wysła do Nakła i Żnina swego reprezentanta, celem skompletowania albumu Duchownictwa dla J.Em. Kardynała Ledóchowskiego. Na odnośny anons zwracamy uwagę.

* **Zwracamy uwagę** kupców naszych na anons dotyczący sprzedaży składu lokciowego, który może być odstąpiony.

* **Zabawa latowa** staraniem Towarzystwa Krawców w Poznaniu odbędzie się w Parku Wiktoryi w niedzielę dnia 23 b. m. Program zabawy nader urozmaicony a mianowicie koncert wykonany przez orkiestrę p. B. Dembińskiego, gry premii (cenne premie), puszczanie balonów itd. Wymarsz o godzinie 1 w południe z mieszkania przewodniczącego Towarzystwa, Piekary nr. 11. Powrót do domu przy oświeceniu.

* **Prezydent miasta p. Müller** oświadczył się na ponowne przedstawienie magistratu go-

towym do przyjęcia mandatu reprezentanta miasta Poznania w Izbie Panów.

* **Od 20 maja** do 15 września wydawane będą na stacjach w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Wystruci, Królewcu, Chojnicach, Pile, Toruniu i Tyliczu, bilety powrotne do Sobót i Neufahrwasser, mające walor na 45 dni.

* **W sprawie kąpielowej.** Trudności rozmaite na jakie się narażają rodacy nasi, przybywając z Królestwa lub Galicyi do wód niemieckich, nie wykluczają możności i narażenia reszty Polaków udających się tamże dla poratowania zdrowia. Życzyćby sobie można, albo nawet na tej drodze prosić publicznie lekarzy warszawskich, lwowskich, krakowskich, aby zestawili raczyli nazwy wód galicyjskich, odpowiadających przymiotami leczniczymi wodom niemieckim. Podobno Karlsbadu inni źródłami zastąpić nie można, ale Karlsbad w Austrii, kędy Polaków nieprzejmowności spotykać nie będą. W Galicyi pełno nowych odkryto, urządzono, zakładów zdrojowych, miejsc leczniczych, kąpeli itd., czemużby rodacy nie mieli spieszyć tamtąd. Potrzeba tylko stósowne porobić ogłoszenia, dać wskazówki, zanim się sezon kąpielowy rozpocznie, to niezawodnie Polacy uolą iść do swoich niż do obcych. W latach ubiegłych, zwłaszcza w Szezawnicy i w Zakopanem, które odkrył profesor dr. Chalubiński w Warszawie, narzekali Galicyanie na brak Wielkopolan, którzy grozili swoję nosią do obcych, a w chwilach ucisku, wydalał, natenczas wiedzą, że w Galicyi gościnne znaleźć mogą przyjęcie.

* **W góry, w góry, bracie drogi!** bo kto gór nie widział, ten światu nie widział i zbyt ciasno o nim ma pojęcie. Jeżeli na czas wielkich wakacyi urządzamy dla dzieci na wieś wycieczki, to dla młodzieży dojralszej, gimnazystów, studentów, nadchodzi czas wycieczek pieszo w góry. Student niemiecki w mniejszym lub większym koleżów wycieczystwie, zawiąawszy nieco rzeczy w tołmoczek, przez plecy go przewiesza i spieszy w góry — czy kruszcowe, czy słazkie, turyngskie czy też w Alpy. Dla czegoż młodzież nasza poznańska nie ma tyle odwagi, aby się puścić w Karpacie? Podróż do Krakowa koleją nie przedstawia ani wiele trudności, ani zbyt wielkiego kosztu. W Krakowie znalazłby się w danym razie i tani i darmo nawet na kilka dni przytułek. Profesor uniwersytetu dr. Chotkowski, Wielkopolanin i wiele innych osób uproszonych najprzód przez osoby znajome z Poznania, niezawodnie postaraliby się o to, aby młodzieży naszej ułatwić obejrzenie Krakowa, a nocleg i łyżkę strawy nie trudno. Z Krakowa zaś już widać góry, Tatry nasze ojczyste zdala się uśmiechają, Pieniny, Morskie oko, Kościelista dolina itd. a wszędzie pomiędzy swoimi, i życie nie drogie, i pobyt miły, i komunikacye dobre, i ludzie wszędzie chętni i serdeczni, potrzeba tylko inicjatywy, dobrej rady, wskazówek nieco. Człowiek, co nigdy gór nie widział, Polak, co Karpat swoich nie oglądał, młodzieniec, co wśród trudów podróży nie odbywał, nie zna świata. Może się znajdzie jakiś przyjaciel młodzieży, który korzystając z własnego doświadczenia, ogłosi krótki plan podróży, z któregoby młodzież i mniej zamożna skorzystała mogła.

* **Szamotyły.** Zeszłej soboty wieczorem zgorzała tu stodoła należąca do Hermana Sielinga. Podejrzanego o podpalenie cieślę Melchiora Moczyńskiego aresztowano.

* **Jak zwykle.** Pan Michał Kacza z Wielunia udał się do pana ministra oświaty z prośbą, iżby dzieciom polskim, uczęszczającym do szkoły tamskiej, udzielano religii katolickiej po polsku. Pan minister odpowiedział na to podanie, że po zbadaniu stósunków nie może dać folgi jego prośbie, że musi tak pozostać, jak rencyja bydgoska rozporządziła.

* **Mogilno.** W niedzielę dnia 23 maja r. b. odbędzie się w Mogilnie z okazji poświęcenia chorągwi Towarzystwa Śpiewu „Halka” majówka i przedstawienie amatorskie z współudziałem miejscowych Kółek śpiewu i z miast okolicznych z następującym programem: 1) Rano przyjęcie wszystkich gości Towarzystwa zamiejscowych przy rannych pociągach na tutejszym dworcu z kierunku Poznania i Bydgoszczy i pochod do lokalu Towarzystwa „Halka” w domu p. J. Starka jun. 2) Wymarsz o godzinie 12 z południa do lasku „Baba”, tamże koncert i różne zabawy i gry. 3) Powrót do ogrodu Ludowego w Mogilnie o godzinie 8 wieczorem. 4) Przedstawienie amatorskie w ogrodzie Ludowym, odegrane będą: „Fatalna szafa” i „Wiestawa”. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. — Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Rawicz.** Komisorycznie polecono inspekcya powiatową nad szkołami w powiecie tezewskim nauczycielowi seminarjum tutejszego, dr. Coellen'owi.

* **Leszno.** W środę po południu zgorzał tu należący do garbarza Buttermicha budynek, w którym się znajdował warsztat i kilka pomieszczeń dla robotników.

* **Złotów.** Dolnik i Paruszką, dobra rycerskie położone w powiecie złotowskim a obejmujące 824 hekt., należące do p. Witolda Lubieskiego, mają być w dniu 19 czerwca r. b. o godzinie 2 z południa w drodze subastacyjnej w sądzie złotowskim sprzedane. Dawniej należały te dobra do rodziny Grabowskich. Ziemia dobra, odległość od Krojanki miasta i stacyi kolejowej 5, od Skórki (Schoenfeld) 4 kilometry odległości.

* **W jeżdżenie** niemieckich fabrykantów li-kieru i właścicieli gorzelni, który się odbył w Berlinie dnia 18 b. m., wziął także udział p. Kantorowicz z Poznania i oświadczył, że podatek konsumpcyjny od 100 litrów okewity w kwocie 40 marek nie byłby za wysoki, gdyby go pobierano od fabrykantów a nie od szynkarzy.

Przeciw tej propozycyi zaprotestowała większość zebrania. Dyrektor Zwicklitz z Wrocławia twierdził, że wniosek p. Kantorowicza prowadzi do zle ukrytego monopolu — i żądał dokładnego zbadania tej sprawy, t. j. ankiety. Przyjęto następującą rezolucyą dr. Zwicklitzą wszczętymi głosami przeciwko dwóm:

„Parlament powinien bezwarunkowo odrzucić projekt konsumpcyjnego podatku od wódki, a mianowicie nie pozwolić na to, aby budowanie nowych gorzelni lub rozszerzenie istniejących zależnem się stało od pozwolenia rzapowego.

Rządowi powiedziec należy, że ostateczne uregulowanie tej sprawy należy odłożyć aż do przeprowadzenia gruntownej i obszerniej ankiety, któraby wykazała, jakich dróg chwycić się należy, aby zyskać większe dochody z wódki, nie narażając interesu przemysłowców?”

* **Ślub.** W Warszawie w kościele św. Krzyża pobłogosławiony został we wtorek związek małżeński pomiędzy p. Aleksandrem Okęckim a panną Teklą hrabianką Lubieńską, córką Pawła i Maryi hr. Lubieńskich.

† **Michał Czepiński,** nestor ogrodników naszych, autor cennego dzieła „Powszechne ogrodnictwo” zmarł dnia 18 b. m. w Warszawie licząc lat 86. R. i. p.

* **Cholera.** W ciągu ostatniej doby do czwartku południa zachorowała w Wenecyi 1 osoba, zmarły 3; w Bari zachorowało 7 osób zmarła 1.

* **Na Etnie** utworzyło się 11 kraterów, pomiędzy nimi 3 straszliwej wielkości. Lawa płynie strumieniem na 200 metrów szerokości. Krater centralny wyrzuca tylko parę i popiół. W kilku punktach zaszły znowu trzęsienia ziemi.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 22go maja św. Heleny kr.

TELEGRAMY.

Londyn, 20 maja, w nocy. W toku dyskusyi nad bilem o noszeniu broni usprawiedliwił lord Churchill swe najnowsze twierdzenie, że lojalności w Ulsterze uprawnieni są do stawienia zbrojnego oporu. Gladstone odpowiedział, że bil musi być równo zastosowany; jest to rzecz niesłychanej wagi, jeżeli były minister mówi ludowi, że jest uprawniony do zbrojnego oporu, jeżeli środki konstytucyjne zostały wyczerpane; jeżeli ludności Ulsteru przyznamy prawo noszenia broni, to nie możemy go odmówić ludności Leinsteru i Münsteru.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 20 i zawiera: Projekt fabrykacyi cukru granulowanego (Unia sacharozę z glukozą), Tadeusz Pochwalski. — Studium nad handlem i cłem spirytusowem, N. Urbanowski (dokończenie). — Jeszcze w sprawie owsa t. n. „Tryumf”, dr. J. Michałowski. — II. Osw. Bartmański. — Wystawa bydlą opasowego w Berlinie. — Korespondencya rolnicza: Z Warszawy. — Kronika rolnicza i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 33 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica, powieść w dwóch tomach przez Karola Reade, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Wódr burz i gromów, powieść M. J. Mary, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Wszystko dla miłości, powieść autora „Rubinowej cysterny”, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Sikorski z żoną z Oleśnicy, Petzolt z Inowrocławia, Raabe z Berlina, Schmidt z Gubeny, ks. proboszcz Zingler z Żytowiecka, ks. proboszcz Klarowicz z Morze-wa, ks. Cieślński z Czeszewa, Moszczeński z Dziewierzewa, Wawrzyniak z Antonina, dr. Stańczyk z Parzą, Wulf z Gestemünde, Kroh z Kościana, Sandmann z bratem z Warszawy.

Telegram giełdowy.

Berlin, 21 maja 1886. (Kursa końcowe.)	
Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszensica wój. maj-czerwiec 153,— wrzesień-paźd. 158,75	Berlin, 20 maja 1886.
Żyto wój. maj-czerwiec 137,50 czerwiec-lipiec 137,50 wrzesień-paźd. 138,75	Pr. consol. 4% 104,90 Pozn. 4% listy z. 101,30 Pozn. 3% 90 l. z. —
Olej rzep. spok. maj-czerwiec 43,— wrzesień-paźd. 43,60	Pozn. listy rent. 104,— Austr. banknoty 161,2 Austr. renta srebr. 68,90 Ros. banknoty 200,40 Ros. consol. 1871 100,—
Okowita wój. w miejscu 37,10 maj-czerwiec 37,30 czerwiec-lipiec 37,50 lipiec-sierpień 38,40 sierpień-wrzesień 39,30 wrzesień-paźd. 39,90	Pol. 5% listy zast. 62,50 Pol. likw. l. zast. 56,75 Weg. 4% rent. z. 83,90 Austr. akcyje kr. 456,50 Austr. frac. kol. pn. 373,50 Lombardy 191,50 Uspos. dosyć stale.
Owies maj-czerwiec 127,75 Wyp.-żyta wsp. 100 Wyp.-oko. kw. 230,00	

Szezoćin, 21 maja 1886. (Kursa końc.)	
Pszensica stale.	Okowita wój.
maj-czerwiec 158,— wrzesień-paźd. 161,—	w miejscu 37,— maj-czerwiec 37,— czerwiec-lipiec 38,— sierpień-wrzesień 39,—
Żyto stale. maj-czerwiec 132,50 wrzesień-paźd. 133,50	Petrolcum w miejscu 11,20
Olej rzep. słabo. maj-czerwiec 43,20 wrzesień-paźd. 44,—	Rzeplik w miejscu

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 21 maja. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: upał.
Zyto: bez int.
Cena wyprzedziona —, Wypowiedziano —, cent. maj 128,— pl., maj-czerwiec 128,— pl., czerwiec-lipiec —, placono.
Okowita: wyzół.
Cena wyprzedz. —, Wypowiedziano —, maj 35,80—36, czerwiec 36,2—30, lipiec 37—37,20 pl., sierpień 37,50—38 pl., wrzesień 38,40—50 pl.
Okowita: w miesiącu (bez beczki) 35,80 pl.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu.
Poznań, dnia 21 maja 1886.

Przedmiot.	TOWAR				w przecięciu
	dobry	śred.	pośle.	przecięt.	
Paz. (najw. za 100 kl.)	16 10	15 80	15 80	15 80	15 88
Zyto (najw. najn.)	13 40	12 70	12 30	12 30	12 70
Jęczm. (najw. najn.)	13 20	12 50	12 10	12 10	12 13
Owies (najw. najn.)	14 80	14 40	14 —	14 —	14 25

	Inne artykuły.			
	najw.	najm.	w prze.	przec.
Stoma (prosta) za 100 kl.	5 50	4 50	5 —	—
Siano (targana)	6 —	5 25	5 63	—
Siano Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	2 40	1 80	2 10	—
Wolowina (skulka za 1 kl.)	1 40	1 20	1 30	—
Wolowina (od brzucha)	1 20	1 —	1 10	—
Wieprzowina	1 20	1 —	1 10	—
Cielęcina	1 —	90	95	—
Skopowina	1 60	1 50	1 55	—
Stonina	2 20	1 60	1 90	—
Masło	1 90	1 80	1 85	—
Jaja	—	—	—	—

Ceny targ. w Poznaniu dnia 21 maja 1886.

	TOWAR			
	piękny	średni	południ	—
Pszemica . . . 100 kilg.	16 50	16 10	15 60	—
Zyto	12 90	12 60	12 40	—
Jęczmień	13 —	12 30	11 70	—
Owies	14 —	13 10	12 30	—
Groch wrzący	—	—	—	—
Kartofle	2 20	1 80	—	—
Eubin złoty	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. (z beczką) pr100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wyprzedziona 35,70 mrk., kwiecień —, maj 35,70 marek, czerwiec 36,10 mrk., lipiec 36,80—37 m., sierpień 37,80 mrk., wrzesień 38,40 mk., w miesiącu bez beczki 35 50 m.
Bydgoszcz, 20 maja.
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica niezim. piękna 156—158 m. średnie gatunki 152—154 m., polednia 145—150 m. Zytco potw. najdelik. 125—126 mrk., polednie 120—124 mrk.
Jęczmień piękny gatun. 120—125 mrk., na paszę — mrk., poledni 110—118 mrk.
Owies w miejscu 115—122 marek. poledni —, mrk.
Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.
Okowita za 100 litr. a 100% 34.75 m.

Wrocław, 18 maja 1886.
Zyto (za 2000 funt.) niżej, wypowiedziano — centn. Cena wyprzedziona —, mk. maj 138,— placono, maj-czerwiec 136,— placono, czerwiec-lipiec 136 pl., lipiec-sierpień 138,— żądano, wrzesień-październik 140,— żąd.
Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. — centn. w miejscu —, żądano, maj 45,50 żąd., maj-czerwiec 45,50 żądano.
Owies. Wypowiedziano —, centn. na miesiąc bieżący 132,50 żądano, maj-czerwiec 132,50 żąd., czerwiec-lipiec 134,— żąd.

Okowita niżej, wypowiedziano 15,000 litrów, w miejscu —, maj 35,— placono, maj-czerwiec 35,— pl., czerwiec-lipiec 35,60 pl., lipiec-sierpień 36,30 pl., sierpień-wrzesień 37,30 pl., wrzesień-październik 38,— żąd.
Cena wyprzedziona na d. 21 maja: żyto 136,— mrk., pszenica —, mrk., owies 132,50 mrk., rzep —, m., olej rzepiowy 45,50, okowita 35,— m.
Ceny targowe z dnia 20 maja 1886.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszemica biała	16 00	15 60	14 80	14 60	14 30	13 90
Zyto	15 80	15 40	14 40	14 20	13 80	13 60
Jęczmień	13 70	13 50	12 30	12 90	12 70	12 80
Owies	13 90	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10
Groch	13 90	13 70	13 30	13 00	12 70	12 50
	16 00	15 50	15 —	14 00	13 00	12 00

136,50—135,75, na maj-czerwiec placono 136,50 do 135,75, na czerwiec-lipiec placono 135,75—136,50, na lipiec-sierpień placono 137,00—136,50, na wrzesień-październik placono 137,25—137,75. Wypowiedziano 1000 cent. Cena wyprzedziona 136,—.
Kukurudza w miejscu plac. 111—116 według jakości, na maj-czerwiec 108,50, maj-czerwiec pl. 108,50, czerwiec-lipiec pl. 108,50, na lipiec-sierpień plac. 109,50, na wrzesień-październik plac. 111,50, październik-listopad plac. 112,50, na listopad-grudzień plac. 113,59. Wypowiedziano 1000 cent. Cena 108,60.
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 128 do 162 według jakości, na miesiąc bieżący pl. 126,75 127, maj-czerwiec pl. 127,25—127,75, na czerwiec-lipiec pl. 127,50—128, lipiec-sierpień plac. 128,75, na wrzesień-październik placono 128,25—128,50. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wyprzedziona 127,— mrk.
Olej rzepiowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 42,8 mrk., w miejscu z beczką pl. —, mrk., na miesiąc bieżący placono —, na maj-czerwiec plac. 43,2—43, na wrzesień-październik placono 43,5—43,7, październik-listopad —, Wypowiedziano 600 cent. Cena wyprzedziona 43,1.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prct —, 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki placono 36,6 mrk., w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący pl. 37,0—36,5—36,7, maj-czerwiec pl. 37,0 do 36,5—36,7, czerwiec-lipiec plac. 36,8—37,2, na lipiec-sierpień placono 37,7—37,5—38,1, sierpień-wrzesień plac. 38,6—38,9—38,4, na wrzesień-październik plac. 39,3—39,9. Wypowiedziano 410,000 litr. Cena wyprzedziona 36,7.

Tekla Koczorowska
z domu Zaborowska

kilkakrotnie opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 87, oddała Bogu ducha dziś rano o godzinie 7-mej. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o 4-tęj po południu, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych w smutku pogrążone

córka i wnuczka.
Leszno, d. 20. 5. 1886. (2304)

Obrazki na pamiątkę Pierwszej Komunii św.

przedstawiające w nader udatnym miedziorycie Patrona Kościoła **Józefa św.**, wykonane na pięknym kartonie in 4^o w obwódce kolorowej — polecamy Czcigodnemu Duchowieństwu jako odpowiedni podarek dla dzieci, po raz pierwszy do Stołu Pańskiego przystępujących.
Cena 1 egz. 20 fen. Przy odbiorze większej ilości znaczny rabat.

Drukarnia KURYERA POZNAŃSKIEGO.

100000 Mrk.
20000 m., 15000 m., 10000 m.
Ogółem 10000 wygrań wartości 323000 m. jest do wygrania w ulubioną

Kasselską loteryą Śto-Marcińską.
(Casseler St. Martins-Lotterie).
Główne i ostatnie ciągnięcie dnia 25 maja 1886.
Losy po 10 m., 11 losów za 100 mrk. (porto i listy 30 fen.) nabyć można w każdym interesie loteryjnym, jako i w Gen. Agenturze (1834)
A. Fuhse, Mülheim (Ruhr), Kasseler Berlin W. Friedrichstr. 79.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Obywatelom miasta Nakła, Żnina i okolicy donosimy, że fotografować będziemy: d. 25 i 26 maja w Nakła w Hotelu du Nord Wielm. Haenscha — a 27 i 28 maja w Żninie w Hotelu Wielm. Siuchnińskiego.

Rivoli i Sp.

Dr. Teodor Dembiński
lekarz-specjalista

na choroby skórne i weneryczne (Syfilis), na choroby narządu moczopłciowego (nerek, pęcherza itd.)
mieszka przy ulicy Młyńskiej nr. 10, I p.
Przyjmuje od godz. 10—12 przed południem i od godz. 3—5 po południu. Poliklinika od 8—9 rano. (2139)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu
wydała i poleca: (2226)

Obrazki do I Komunii ś.

do włożenia w książkę lub oprawienia w ramki; — po 5, 6, 8, 10, 12, 15 i 50 fen. sztukę; po 1 m. i droższe. Z polskimi, niemieckimi i francuskimi podpisami. — Próbkę rozsyła się na żądanie gratis i franko.

CRÈME
Radzcy dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2203)
Jasiński i Ołyński
Drogerya,
Poznań, Śty Marcin nr. 62.
Słoik 3 marki.

Sw. Jan Kanty,
staloryt w formacie 32^o z brzękiem koronkowym, żywotem świętego i modlitwą, wyszedł świeżo nakładem

Księgarni Katolickiej Dr. Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.

Poprzednio wyszły tymże nakładem staloryty z brzękami koronkowymi i modlitwami przedstawiające: 1. Chleb żywota; 2. Najśw. Maryą Pannę Częstochowską; 3. Pamiątkę I. Komunii św.; 4. Najśw. Pannę Piaskowską; 5. św. Franciszka z Asyżu; 6. Najśw. Pannę Pocieszenia; 7. bł. Jana z Dukli; 8. św. Jadwigę.

Cena tych obrazków jest jednokawa i dla tego nabywać je można w tuzinach i setkach mieszajac.

Cena sztuki 12 fen., tuzina 1 marka 20 fen., 50 sztuk 4 marki, 100 sztuk 6 marek. (2054)

W. Maszewskiej dawniej Łakińskiej
skład materiałów piśmiennych i galanteryjnych

poleca (1465)
farby olejne i akwarelowe również wszelkie przybory do rysunków. — Książki do nabożeństwa, obrazki Świętych, lampki, różańce, kropielniczki, krzyże. — Towary galanteryjne z skóry mianowicie torby i torebki podróżne, portmonety etc. z żelaza kałamarze, lichtarze, ciężarki i t. d. Wielki wybór w przedmiotach z niklu, sfontioniej kości, szykretu i drzewa.

Poznań. Hôtel Rzymki. Poznań.

Zakład przemysłowy Wandy Karłowskiej
Podgórna ulica nr. 12

przyjmuje w pracowni swej zamówienia na wyprawy i drobniejsza roboty z własnego lub powierzzonego sobie materiału, — znaczenie bieleziny i robienie sukien podług najnowszego kroju; wykonuje wszelkie roboty spiesznie i po cenach umiarkowanych; poleca **piłtina, stołową bieleznie saską, bilefeldzką i ślązką** od najtańszych do najdroższych gatunków, barchany, walisy, szyrtyngi, batysty, hafty, tryminki, koronki niciane i franki; chustki płócienne, batystowe z kolorowymi brzegami, fartuchy i kolnierzyki dla dzieci.

Zakład przemysłowy kształci uczenie teoretycznie i praktycznie w kroju bieleziny i sukien; dla niezamożnych jak dotąd nauka jest bezpłatna. Kurs rozpoczyna się 15-go października a kończy 1-go lipca. (823)

LODY

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia (2259)

A. Pfiztnera,
Stary Rynek nr. 6.

WINO COCA,
C. Stephana

nadzwyczaj wzmacniające i ożywiające nerwy, usuwa natychmiast m i g r e n e, nerwy ból głowy i zębów, oddaje znakomite usługi przy słabościach żołądka (braku apetytu, wmitach) i organów oddechowych, a inwalidzi z r. 1870/71 uważają je za jedyne skuteczne na cierpienia nerwowo-reumatyczne. **Prawdziwe C. Stephana** wino o c o c a, zalecane często przez lekarzy i powagi medyczne i używane po wielkich szpitalach, ma na każdej butelce i na każdym opakowaniu umieszczoną powyższą markę ochronną. Inaczej opakowanych butelek należy nie przyjmować. Ostrzega się przed naśladownictwami, które zamiast **prawdziwego C. Stephana** wina o c o c a polecać bywają. Butelki po 1, 2 i 5 mrk. nabyć można w aptekach. Skład główny w Czerwonej aptece w Poznaniu. (2173)

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencyi jodłowej aptekarza Radlaera, o której w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencya jodłowa aptekarza S. Radlaera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem.“ Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odrobinę 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Giel w Monachium pisze o esencyi jodłowej Radlaera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlaera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaera esencya jodłowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Zalek prawdziwej nabyć można w Radlaera czerwonej aptece w Poznaniu.

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca cukiernia i handel win hurtowny (2161)

Antoniego Pfiznera,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.
P. S. Sprzedającym z drugiej ręki odstępuje się stosowny rabat.

Donosimy niniejszem uprzejmie, że skład nasz w **Pleszewie** pod kierownictwem p. **Tomasza Musielewicza** znowu skompletowany został, i że fabrykaty nasze:

Proch do polowania, prawdziwy do strzelania do tarczy i do rozstrzeliania
w wyborowym gatunku i wszelkiej grubości w różnych paczkach zawsze mamy w zapasie. (2231)

Cramer & Buchholz,
fabryki prochu w Rösahl i Rübeland.

Tylko 5 marek!

300 tuzinów **kobiercy** w przyszytych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 metry (długie i 1/3 metra szerokie, musi być szybko wyprzedanych i dla tego kosztuje jeszcze tylko 5 mrk. za poprz. nadesł. lub za zaliczką. Stosowne dywaniki przed łóżką para po 3 marki. **Adolf Sommerfeld, Drezno.**
Poleca się sprzedającym z drugiej ręki. (2361)

Jan Rakowicz,
budowniczy rządowy
w Poznaniu, W. Garbary 45

podjekuje się wszelkich robót i dostaw z zakresu (2248)
budownictwa miejskiego i wiejskiego, architektury i inżynierii,

oraz opracowywa projekta, kosztorysy i obrachunki do wszelkich budowli, udziela rad i informacji, pośredniczy we wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi.

SKŁAD
bławatów, płócien i jedwabi

pod firmą
J. & T. Kamiński

poleca na obecny sezon:
Materje czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
Grenadyny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen., Perkale, pżatiny, perle, kretony na meble, Płótina bilefeldzkie i ślązkie, Płótina na posętele i fartuchy, Szirtingi, chiffony, walisy, pikl, barchany i t. d. Franki od 4 mrk. za 1 okno, Stółowizny i serwety kolorowe, Koldry watowane i pikowe, Halki, chustki wełniane i jedwabne, Bieleznie męska, krawaty, trykoty i parasole, Plusze i aksamioty czarne i kolorowe, gładkie i w deseń, Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2330)

Ceny niskie lecz stałe, wybór wielki.
Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Polwark do wydzierżawienia
od 1-go lipca r. b. pod bardzo korzystnymi warunkami w Galicyi, stacya kolei Karola Ludwika w miejscu, w pobliżu Lwowa. Area'u 620 morg. austr. z tego 370 morg. łąk dwukonnych z zupełnymi zasiewami, inwentarzem żywym i zasiewami, którego wartość ratami spłacić można. Stałe dochody z łąk i propinaczy wynoszą 2/3 rocznej renty dzierżawnej. Na zgłoszenia odpowiada **Władysław Radonski**, administrator dóbr Naczów poczta Jaworów per Kraków. (2384)

Poszukuję do pracowni (2303)

panny
do upinania spódnicy i garniowania staniczków przy dobrej pensyi.
F. Wakarecy
w Bydgoszczy.

Młodzieniec

18 letni, kończący naukę w handlu książek, materiałów piśmiennych i galanteryjnych na 1 lipca rb. szuka od tego samego czasu posady pomocnika w podobnym handlu. (2300)
Mniej zależy na wynagrodzeniu jak na możliwości do dalszego wykształcenia się w zawodzie.
Zgłoszenia pod adr. **T. T. 245 w Gnieźnie poste restante.**

Praktyczna i doświadczona **gospodyni**, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1 lipca, najchętniej samodzielnego na probostwie lub w starego pana. **Sablonska**, u Wgo pana **Felscha w Pietronkach** p. Chodzież (Kolmar i P.) (2306)

Wańtuchy do wełny
w każdej formie i wadze, ceny umiarkowane.
Płachty do stogów
zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.
Pasy skórzane i bawełniane,
smarowidło na osie, oliwę do maszyn,
Gatunki wyborne, ceny nader przystępne,
polecają (1972)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Nowe pocztowe śledzie i nowe maltańskie perki odebrał
A. Cichowicz.
(2308)